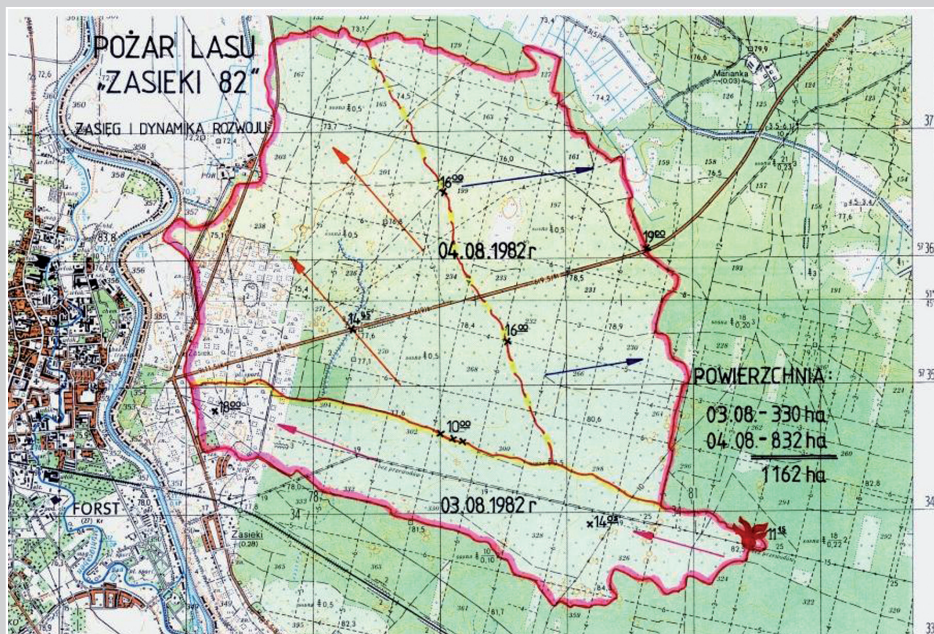




POŻAR LASU "ZASIEKI '82"

zasięg i dynamika rozwoju
w relacji Karola Wilera



POŻAR W ZASIEKACH

W dniach 3 i 4 sierpnia 1982 r. w województwie zielonogórskim, na terenie Nadleśnictwa Lubsko, leśnictw: Marianka i Zasieki, miał miejsce bardzo duży pożar lasu, którego przebieg został dobrze udokumentowany.

Lato 1982 roku - sierpień. Susza letnia. W kraju stan wojenny. Mija kolejny tydzień bez opadów. W Siłach Zbrojnych i Milicji Obywatelskiej trwają intensywne przygotowania do "zabezpieczenia (uniemożliwienia)" obchodów rocznicy strajków sierpniowych.

Pożarzyska powstałe w wyniku dotychczasowych pożarów lasu nie wygasają i wymagają ciągłego dozoru. W nadleśnictwach zaczyna brakować ludzi do bieżącej produkcji. Paliwo i żywność dostępne tylko na kartki. Mobilność i wyposażenie straży pożarnych pozostawiają wiele do życzenia.



3 sierpnia 1982 r. około godz. 11.15, w Nadleśnictwie Lubsko, oddział 322a leśnictwa Zasieki, obręb Brody powstał kolejny, 464 pożar lasu w tym roku na terenie Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych Zielona Góra. Kompleks leśny, w skład którego wchodzi obręb Brody, obejmuje około 13 000 ha monolitów sosnowych. Od południa przylega bezpośrednio do Borów Dolnośląskich, a od zachodu do granicy państwowej z NRD. Straże pożarne usytuowane były wyłącznie w miejscowościach po stronie wschodniej kompleksu; w odległości od miejsca powstania pożaru: OSP Brody - 8 km, Zawodowa Straż Pożarna Lubsko i Zakładowa OSP Nadleśnictwa Lubsko - 24 km. Dodatkowe czynniki powodujące łatwe rozprzestrzenianie się pożaru (co zdarzało się już w przeszłości w tym rejonie) były następujące:

- nieprzejezdne skrzyżowania linii podziału powierzchniowego i dróg leśnych oraz gęsta sieć okopów i rowów przeciwczołgowych (pozostałości II Wojny Światowej),
- nieczytelny podział powierzchniowy z powodu dużego zarośnięcia nieużywnych linii podziału powierzchniowego nalotami sosnowymi,

- zalegające niewybuchy i amunicja – porzucona przez wojska wycofujące się i nacierające wiosną 1945 roku w ramach operacji berlińskiej (obrona i forsowanie Nysy Łużyckiej),
- brak zasobów wody oraz dostępu do wody w granicznej rzece Nysie Łużyckiej (płot wraz z pasem zaoranej i zagrabionej ziemi, których naruszenie traktowane było jako przerwanie granicy państwa),
- porażenie (ok. 50%) ubiegłorocznych przyrostów sosny przez grzyby, objawiające się uschnięciem igliwia, w wyniku czego możliwe było bardzo szybkie powstanie pożaru całkowitego drzewostanu, bez względu na jego wiek,
- nikłe możliwości zaopatrzenia materiałowego do prowadzenia akcji ratowniczo-gaśniczych, szczególnie w paliwo, napoje i produkty żywnościowe,
- brak możliwości udzielenia pomocy przez Siły Zbrojne (stan gotowości bojowej związanej z rocznicą "Sierpnia 80").



Wykrycie i alarmowanie

O godzinie 11.25 dostrzegalnica "Żarki", a o 11.26 – "Górna Glinka", zgłosiły do Punktu Alarmowo-Dyspozycyjnego w Nadleśnictwie Lubsko zauważenie dymu w obrębie Brody, ścielącego się w kierunku zachodnim. Dyżurna PAD (Krystyna Birszel), na podstawie otrzymanych danych, ustaliła miejsce pożaru w oddziale 323 leśnictwa Zasieki. O godz. 11.27 zadysponowała do pożaru samochód gaśniczy nadleśnictwa (GBM 2/8 Star 660) oraz samochód patrolowy UAZ z pracownikami. Dowódcą wysłanej grupy był Tadeusz Lipiński, pracownik działu technicznego nadleśnictwa. O godz. 11.30 zgłosiła pożar do Rejonowego Stanowiska Kierowania (RSK) Straży Pożarnych w Lubsku oraz Punktu Alarmowania i Łączności (PAiŁ) Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych w Zielonej Górze. Dyżurny RSK o godz. 11.30 zadysponował do pożaru sekcję ZSP Lubsko (GBAM 2,5/16/8 Star 244), a o godz. 11.34 OSP Brody (GBM 2/8 Star 25). PAiŁ w Zielonej Górze, ze względu na rozmiar kompleksu leśnego, skierował w rejon pożaru samolot patrolowy (ZLIN) do rozpoznania sytuacji i doprowadzenia sił do pożaru.

Na podstawie pierwszych źródłowych informacji przekazanych przez nawigatora – obserwatora (Włodzimierza Jermaka) o bardzo niekorzystnym położeniu

operacyjnym zdarzenia oraz panujących w tym dniu warunkach atmosferycznych - st. inspektor ochrony przeciwpożarowej lasów OZLP (K. Wiler) zażądał od Wojewódzkiego Stanowiska Kierowania (WSK) w Zielonej Górze natychmiastowego wysłania do pożaru II-go rzutu sił i środków przewidzianych w planie obrony dla Nadleśnictwa Lubsko.

Pierwsza faza rozwoju pożaru (3 sierpnia 1982 r.)

Sekcja Zakładowej OSP nadleśnictwa jako pierwsza dotarła do pożaru i podjęła działania okrążające; przedłużając jedną linię gaśniczą od strony południowej (lewy bok czoła pożaru). Przybyła po chwili sekcja ZSP Lubsko wykonała "na postoju" natarcie z działka od strony północnej. Prawe skrzydło czoła pożaru w tym czasie było już poza zasięgiem działka i przechodziło w fazę pożaru całkowitego (wierzchołkowego). Sekcja ZOSP osiągnęła pełne powodzenie, natomiast sekcja ZSP tylko do zasięgu działka. Skończyła się woda. Prawe skrzydło czoła pożaru nie zostało ugaszone. Trzecia zaalarmowana jednostka (OSP Brody) nie dotarła do pożaru z powodu awarii samochodu, który nie pokonał wzgórza w Jeziorach Wysokich. Najbliższym dostępnym ujęciem wody w tym rejonie był ciek w miejscowości Marianka (4 km) oraz rzeka graniczna Nysa Łużycka (5 km).



Druga faza pożaru (3 sierpnia 1982 r.)

Okolo godziny 13.00 pożar objął powierzchnię 8-10 ha. Wojewódzkie Stanowisko Kierowania do tego czasu zadysponowało 4 plutonami gaśniczymi. Wschodni wiatr, z wyraźnymi porywami i chwilowymi zmianami kierunku, skierował zasadniczą część prawego skrzydła pożaru w stronę szerokiej linii ostępowej (dawny przebieg linii wysokiego napięcia i tzw. pasa ogniowego). Ten "pas ogniowy" został w ostatnich latach zalesiony sosną, zgodnie z obowiązującymi zasadami hodowli lasu oraz rządową decyzją o likwidacji pasów ogniowych (prawdopodobnie w ramach akcji typu "każdy kłosa na wagę złota"). Przy pożarze było w tym czasie 5 sekcji gaśniczych, które podjęły próbę zatrzymania czoła pożaru na tej linii. Utrudnienia terenowe oraz porywy i zmiany kierunku wiatru nie pozwoliły na osiągnięcie powodzenia. Pożar swobodnie rozwijał się nadal (na zasadniczym kierunku zachodnim) na szerokości frontu około 250 m.

O godz. 13.30 Wojewódzkie Stanowisko Kierowania wezwało do pomocy beczkowszy (przyczepy) ciągnikowe z okolicznych państwowych gospodarstw rolnych, wojsko przez Wojewódzki Sztab Wojskowy (WSzW) w sile 200 żołnierzy oraz sprzęt ciężki do wykonywania przerw ogniowych (pasów) tj. czołgi z lemieszem lub pojazdy gaśnicowe BAT (skrót nazwy z jęz. rosyjskiego – pojazd do wykonywania transzei dla piechoty).

Około godz. 14.05, po koncentracji sił, w oddz. 327 podjęto kolejną próbę zatrzymania czoła pożaru. Wybuchająca amunicja oraz przebiegająca w tym miejscu czynna linia wysokiego napięcia (co do której nie uzyskano potwierdzenia o jej wyłączeniu) oraz promieniowanie ciepłe przekraczające zasięg prądów gaśniczych, uniemożliwiły po raz drugi (trzeci) zatrzymanie czoła pożaru. Szybko rozwijający się pożar rozbił zaangażowane w tym miejscu siły na dwie grupy. Taką sytuację zastał przybyły na miejsce pożaru zastępca Komendanta Wojewódzkiego Straży Pożarnych ppłk poż. inż. Jerzy Pietraszkiewicz. W zaistniałej sytuacji utworzył on dwa odcinki bojowe (południowy i północny), z zadaniem gaszenia pożaru na jego bokach.

Około godz. 15.00, do gaszenia pożaru przybyło 250 żołnierzy z Lubuskiej Brygady Wojsk Ochrony Pogranicza (WOP), wezwanych przez Wojewodę Zielonogórskiego płk. Waleriana Mikołajczaka; uprzednio dowódcę tej brygady.

O godz. 15.15 dowódca akcji poprosił WSK o pomoc, tj. zapotrzebował w Głównym Stanowisku Kierowania Straży Pożarnych w Warszawie odwody operacyjne straży pożarnych z ościennych województw: legnickiego i jeleniogórskiego oraz sił wojska (500 żołnierzy wraz ze sprzętem ciężkim do prac ziemnych). O godz. 17.00 (za zgodą dowództwa i przy pomocy żołnierzy WOP) przerwano pas graniczny i wykonano punkt czerpania wody na rzece Nysa Łużycka. O godz. 18.00 czoło pożaru dotarło do miejscowości Zasięki (granica państwa). Do tego czasu na miejsce pożaru wciąż nie dotarł ciężki sprzęt wzywany do wykonania przerw ogniowych (z wojska i z przedsiębiorstw budowlanych). Brak uzupełnienia paliwa do samochodów i motopomp oraz napojów dla uczestników akcji gaśniczej ograniczał skuteczne efektywne jej prowadzenie. Mimo to, około godz. 20.00, intensywny rozwój pożaru został częściowo ograniczony. O godz. 20.30 (obecny przy pożarze) p.o. dyrektora OZLP Zielona Góra (mgr inż. Michał Mazurkiewicz), na wniosek inspektora (Karola Wilera) i nadleśniczego (Tadeusza Grotkiewicza), zatwierdził decyzję o koncentracji sprzętu i ludzi ze wszystkich nadleśnictw OZLP, w miejscowości Marianka na godz. 5.00 dnia następnego.

Wieczorem, w sztabie zaplanowano stworzenie wokół pożaru mieszanego kordonu sił, składającego się z trzech służb, tj. straży pożarnych, lasów państwowych i żołnierzy WOP. Podział na pododcinki (dla ułatwienia adresu) przeprowadzono po granicach oddziałów leśnych. Dopiero około godz. 22.00 przybyły do pożaru odwody straży pożarnych wezwane z sąsiednich województw oraz pierwszy pododdział wojska z Jednostki Wojskowej Koźuchów. Po wprowadzeniu tych sił na obwód pożaru, około północy zwolniono najbliższe jednostki z woj. zielonogórskiego, zaangażowane od godzin południowych, na odpoczynek w macierzystych bazach.

Spaloną powierzchnię lasu oszacowano na około 330 ha.



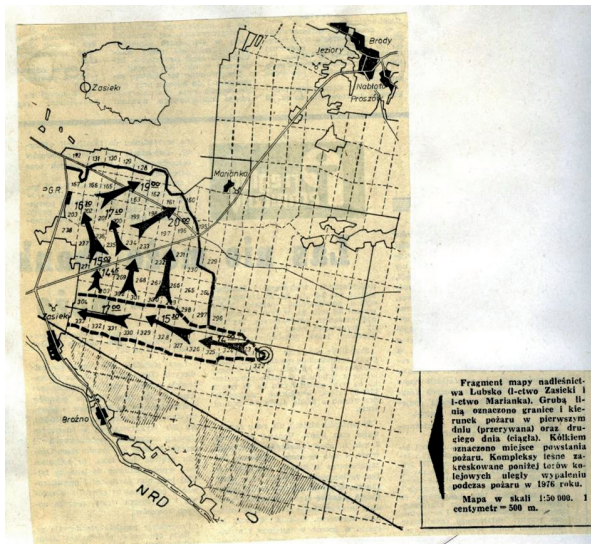
Trzecia faza pożaru (4 sierpnia 1982 r.)

O godz. 4.00 wzrosła siła wiatru i zmienił się jego kierunek na południowy, co spowodowało nieprzewidziany szereg rozpaleń na obwodzie pożaru po stronie północnej. Od godz. 6.00, przewodnicy z Nadleśnictwa Lubsko wprowadzili na obwód pożaru zespoły przybyłe z poszczególnych nadleśnictw (radiowóz 4×4, ciągnik zrywkowy LKT, 4-6 robotników leśnych wyposażonych w pilarki i łopaty). Jeden zespół przydzielano na jeden oddział leśny. Zadania postawione zespołom organizacyjnym Lasów Państwowych były następujące:

- wykonać przerwę przez usunięcie drzew w bezpośrednim sąsiedztwie pożaru, która umożliwi mineralizację gleby oraz komunikację terenowych samochodów gaśniczych,
- likwidować na bieżąco pojawiające się płomienie przy współpracy z jednostkami straży pożarnych i żołnierzami WOP,
- informować sztab o sytuacji pożarowej w oddziale leśnym (zadanie kierownika zespołu, którym był najczęściej nadleśniczy terenowy lub leśniczy dysponujący pojazdem z radiotelefonem).

Wezwany poprzedniego dnia sprzęt ciężki do prac ziemnych z wojska i przedsiębiorstw budowlanych w tym czasie jeszcze nie dotarł na miejsce pożaru.

Od godz. 8.00 wzmagający się wiatr coraz częściej zmieniał kierunek, powodując rozpalenia na całym obwodzie pożaru. Pracującym intensywnie od poprzedniego wieczoru samochodom gaśniczym zaczęło brakować paliwa. Uszkodzenia sprzętu wyeliminowały z pracy 9 jednostek gaśniczych. Bardzo źle funkcjonowało zaopatrzenie ludzi w żywność i napoje. Praktycznie przestał istnieć odwód sił straży pożarnych. O godz. 9.00 wiatr zdecydowanie przyspieszył i zmienił kierunek na południowy. Sytuacja po stronie północnej stała się krytyczna. O godz. 9.15 sztab poprosił RSK w Lubsku o alarmowe skierowanie do pożaru wszystkich okolicznych jednostek, zwolnionych na odpoczynek o północy.



Czwarta faza pożaru (4 sierpnia 1982 r.)

Około godz. 10.00 w oddz. 301 (po stronie północnej) pożar przeszedł w pożar całkowity drzewostanu i przerwał linię obrony, rozwijając się w kierunku północnym. Brak komunikacji w tym rejonie (nie wykonano jeszcze wycinki) oraz jakichkolwiek rezerw sił spowodował wymknięcie się pożaru spod kontroli. O godz. 11.00 pożar przerwał również linię obrony w dwóch sąsiednich oddziałach (300 i 302). Siłami przybyłych (spóźnionych z niewyjaśnionego powodu) jednostek straży pożarnej podjęto próbę zatrzymania pożaru. Nie osiągnięto powodzenia. Powtórzyła się historia z dnia poprzedniego, tym razem w kierunku północnym. Taka sytuacja spowodowała, że w godz. 12.00–13.30:

- Lubuska Brygada WOP skierowała do pożaru wszystkie posiadane rezerwy ludzkie oraz polowe warsztaty naprawcze,
- Główne Stanowisko Kierowania zadysponowało dostępne siły i środki straży pożarnej z sąsiednich województw,
- Siły Zbrojne WP skierowały do pożaru oficera łącznikowego dowódcy 5 Dywizji Pancerniej z Gubina, węzeł dowodzenia i łączności oraz pierwsze pododdziały żołnierzy,
- Wojewoda Zielonogórski wymusił na przedsiębiorstwach budowlanych skierowanie do pożaru spychaczy i równiarek drogowych.

W tym czasie front pożaru, z przerzutami zarzewi ognia do 300 m, skierował się w stronę drogi publicznej Brody – Zasielki. Sztab przygotował wariant obrony oparty na drodze, z zamiarem zastosowania przeciwognia (wypalenia pokrywy gleby przed frontem pożaru).

Piąta faza pożaru (4 sierpnia 1982 r.)

Do godz. 14.00 przegrupowano wszystkie zasadnicze siły na drogę publiczną Brody – Zasieki. Sekcje gaśnicze rozstawiono na drodze, a żołnierzy i pracowników leśnych ze sprzętem podręcznym po stronie północnej drogi, z zadaniem wyszukiwania zapaleń od przerzutów ognia oraz ich likwidowania. Długość zorganizowanej linii obrony wyniosła około 2 km. Przystąpiono do wzniesienia kontrolowanego ognia przed czołem pożaru. Bardzo długa linia obrony, brak odpowiedniego sprzętu do wykonania tego zadania (wypalania) oraz przygotowanych wykonawców, spowodował opóźnienia. Po zbliżeniu się czoła pożaru, bardzo silne zadymienie, głośny niczym huragan szum ognia oraz wybuchająca amunicja spowodowały lęk wśród ratowników rozmieszczonych na drodze (linii obrony). Sytuację psychologiczną dodatkowo skomplikował zakładany od krawędzi drogi przeciwogień (wypalanie) oraz brak obycia większości jednostek i ich dowódców (odwodów przybyłych z zewnątrz) z pożarami lasów. Sprawa formalno-prawna zakładanego przeciwognia budziła wiele wątpliwości w szeregach dowódczych straży pożarnych.

O godz. 14.45 w części północnej oddz. 270/271, przylegającego do drogi, nastąpił przerzut czoła pożaru ponad przyjętą linią obrony, po koronach sosen IV klasy wieku. Faktem jest, że w tym właśnie miejscu nastąpiło wcześniej asekuracyjne (chyba z powodu lęku) zmożenie pokrywy gleby na głębokość zasięgu działka, przez sekcje straży pożarnych – wbrew wyraźnie wydanemu zakazowi. Spowodowało to opóźnienie rozwoju (odejścia) założonego przeciwognia w kierunku nadciągającego czoła pożaru. Pożar całkowity drzewostanu dotarł w tym jedynym miejscu bezpośrednio do drogi – linii obrony. Silne zadymienie spowodowało całkowity brak widoczności, rozbitcie sił na dwie grupy (zachodnią i wschodnią). Nie było również dobrego rozpoznania komunikacji w kompleksie leśnym po północnej stronie drogi Brody – Zasieki. O godz. 15.00 z sił grupy zachodniej zorganizowano pododdział pod dowództwem mł. chor. poż. Waldemara Michałowskiego i podjęto próbę natarcia od strony zachodniej – w celu zatrzymania przerzutu pożaru w oddz. 236 i 237. Okazało się, że przebiegający w tym miejscu rów przeciwczołgowy znalazł się w osi czoła pożaru, co uniemożliwiło jego okrążenie i likwidację. Nastąpił dalszy swobodny rozwój pożaru w kierunku północno-zachodnim i północnym. W tej sytuacji pojawiło się realne zagrożenie dla mieszkańców oraz budynków mieszkalnych i gospodarczych PGR Zasieki, usytuowanych pomiędzy płonącym kompleksem leśnym a rzeką (granica państwa). Grupa zachodnia podjęła ewakuację ludzi i ich dobytku oraz obronę domów mieszkalnych, obiektów gospodarczych i żywego inwentarza. Dodatkowo tym czasie w rzece (Nysa Łużycka) zanotowano niedobór wody spowodowany zamknięciem zapór zbiorników elektrowni NRD, w górnym biegu rzeki.

Szósta faza pożaru (4 sierpnia 1982 r.)

Okolo godz. 15.30 od strony zachodniej dotarł front atmosferyczny (z burzą). Zatrzymał się na wysokości rzeki granicznej. Front ten spowodował zwiększenie siły wiatru i częstą zmianę kierunku, w tym wyraźnie z dotychczasowego południowo-wschodniego na zachodni. Prawy (wschodni) bok pożaru intensywnie się rozpalili i stał się zasadniczym jego czołem. Pożar zatoczył koło – pełne 360 .

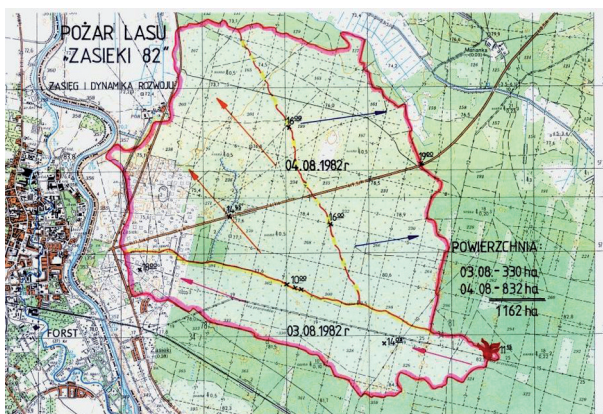
Około godz. 16.00, wschodnia grupa sił podjęła próbę zatrzymania rozwijającego się pożaru w oddz. 199, korzystając z oparcia na drodze gruntowej Marianka – Janiszowice. Nie uzyskała jednak powodzenia. Pożar zaczynał tym razem zagrażać zabudowaniom miejscowości Marianka. Przystąpiono natychmiast do ewakuacji ludzi z zagrożonych budynków, wcześniej przygotowanymi autobusami. Do strony wschodniej pożaru nadal istniał dobry dostęp dla przybywających sił i środków drogą Lubsko – Brody – Marianka – Zasieki. Tą drogą w tym czasie do pożaru zaczął (dopiero wtedy!) docierać sprzęt ciężki do prac ziemnych oraz zaopatrzenie materiałowe. O godz. 16.30 rozpoczęto przygotowania do zastosowania przeciwpożaru (wypalania) na południe od drogi Brody – Zasieki wzdłuż linii oddziałowej 296/297 i 263/264 (uprzednio prawy bok pożaru, a w tym momencie - jego czoło). O godz. 17.00, po potwierdzeniu wyłączenia napięcia w przechodzącej w tym miejscu linii WN oraz uprzednim położeniu pasa z piany, rozpoczęto wypalanie. Uzyskano pełne powodzenie, co spowodowało zatrzymanie rozwoju pożaru na wschód i północny-wschód. Tym samym odcięto drogę jego rozwoju do miejscowości Marianka oraz zasadniczej części kompleksu leśnego obrębu Brody. Ok. godz. 20.00, dzięki zwiększeniu się wilgotności powietrza i śladowemu opadowi deszczu oraz przybyłym siłom i środkom, opanowano rozprzestrzenianie się pożaru na całym jego obwodzie.

Siódma faza pożaru (4/5 sierpnia 1982 r.)

W nocy, do pożaru dotarły kolejne siły: 6 spychaczy S-100, 3 ciągniki czołgowe (WZT), 2 równiarki drogowe, 8 ciągników LKT, 18 ciągników rolniczych z pługami, 6 beczkowozów (polewaczek ulicznych), 3 polowe warsztaty naprawcze. Od godz. 20.00 (4 sierpnia) do godz. 6.00 (5 sierpnia) trwała intensywne dogaszanie na całym obwodzie, siłami straży pożarnych, żołnierzy WOP, wojska oraz pracowników leśnych. Prace te kontynuowano w dniach następnych.



24 sierpnia, po opadzie deszczu, zakończono akcję dogaszania pożaryska. **Pożar zniszczył całkowicie 1161 ha drzewostanów oraz ok. 100 ha zadrzewień w miejscowości Zasieki. Akcja gaśnicza trwała 3 tygodnie.**



Szkic pożaru lasu "Zasieki 82"

Przyczyna pożaru

Ostatecznej przyczyny (sprawcy) pożaru nigdy nie ustalono. W miejscu powstania pożaru, na linii oddziałowej, znaleziono ślady spożycia posiłku (dwa słiki po konserwie "wołowina w sosie własnym"). Linia ta stanowiła granicę intensywnej ochrony granicy i stałego patrolowania strefy nadgranicznej przez zmotoryzowane patroly WOP. Mogli się nią również przemieszczać, w kierunku miejscowości Marianka i Brody pracownicy magazynów Przedsiębiorstwa Obrotu Towarami Importowanymi, usytuowanego w obiektach dawnej fabryki zbrojeniowej w południowej części obrębu.

Pożar lasu "Zasieki 82" w obrębie Brody do sierpnia 1992 r. był największym, zanotowanym w Polsce (w lasach gospodarczych) po II wojnie światowej, nie biorąc pod uwagę pożarów powstałych bezpośrednio po jej zakończeniu oraz na poligonach wojskowych. W dniach 5–6 sierpnia na miejscu pożaru przebywała Komisja Międzyresortowa (MSW, MLIPI, KGSP, NZLP), która zapoznała się z przebiegiem pożaru i dokonała wstępnej oceny przebiegu akcji gaśniczej oraz poniesionych strat. W końcu sierpnia pełną ocenę przebiegu akcji i skutków pożaru przeprowadziła Egzekutywa KW PZPR w Zielonej Górze, przy udziale kierownictwa Urzędu Wojewódzkiego, Straży Pożarnych i Lasów Państwowych. We wrześniu 1982 r., staraniem Naczelnego Zarządu Lasów Państwowych, odbyła się w Zielonej Górze ogólnopolska konferencja dotycząca spraw bezpieczeństwa pożarowego lasów.

Dzięki przeprowadzeniu pełnej analizy pożaru "Zasieki 82" oraz wielkości strat popożarowych poniesionych przez Lasy Państwowe w 1982 r. (i następnym, bardzo suchym roku 1983) możliwe było wypracowanie i wdrożenie do praktyki wielu nowych rozwiązań, takich jak:

- wprowadzenie "pasów biologicznych" jako linii obrony w dużych i palnych kompleksach leśnych (tzw. dawne pasy ogniowe zostały zlikwidowane w 1970 r.),
- ustalenie normy zaopatrzenia terenów leśnych w wodę do celów gaśniczych,
- ustalenie minimalnej normy sieci dróg leśnych i utrzymywania ich jako dojazdów pożarowych,
- utworzenie regionalnych baz sprzętu specjalistycznego (na 100 tys. ha lasu) z etatem sprzętu przydatnego do wykonywania prac ziemnych i dowozu wody,
- zastosowanie samolotów M-18 Dromader do gaszenia pożarów lasu.

Komendant Główny Straży Pożarnych płk poż. inż. Tomasz Ostrowski, rozkazem nr 7/82 z 23 sierpnia 1982 r., złożył wszystkim uczestnikom akcji serdeczne podziękowanie, rozkazując jego odczytanie we wszystkich jednostkach straży pożarnych na terenie kraju.



Aby nikt nie zapomniał



Zasieki w latach 90-tych



Lasy Państwowe
DLA LASU, DLA LUDZI

Nadleśnictwo Lubsko
ul. E. Plater 15, 68-300 Lubsko
tel. 68 372 04 00
e-mail: lubsko@zielonagora.lasy.gov.pl